Obrazek z r. 1836.

Wyjątek z HISTORYI PLOTEK *od początku swiata aż do naszych czasów. — Tomu IV rozdział VI* § 3.

Na dowód powyższych uwag nad emigracyą, daję tu maleńki obrazek jednej emigranckiej kolonii od Paryża o 30 mil fr. odległej. —Ta z początkiem wiosny r. b. poczęła się skladać z chłopców wcale przyzwoitych, bardzo przystojnych, czysto a nawet elegancko ubranych—kiedy gromadnie wyjdą na spacer albo we srodę na słuchanie muzyki wsród bulwarow, francuzi napatrzyć się, nachwalić się niemogą; —co do ich sposobu życia i spędzania czasu, oto jest klassyfikacya—jedni pracują po rozmaitych warstatach i albo już dosyć zarabiają albo się niedalekiego zarobku cieszą nadzieją— druga kłassa składa się z eleganckich *farnientow*, gawroniarzy, i z urzędu czy z powołania dożywotnich brukobojow; zajęciem się ich jest : ubrać się, zjeść sniadanie, pojść na spacer, oddać wizyty szanownym koleżkom i usiadłszy do stolika zgrać się na funty lub przypadkiem i ograć, co w technicznym języku wyraża się—*podebrać komu miodu*—Wisk, stos, Imperialle, Ecarté, Faraon a szczególniej przesławny Djabełek (: gra-) zjada ich czas, rujnuje kieszenie, psuje humory — Jest tu także *dziurka*, podobna do owej warszawskiej, tylko może na mniejszą skalę-tam jest przybytek wieczorny naszej *wiary*—tu się *podbiera miód*, kursują plotki swieżutko wypakowane z dyliżansu i pogadanka przedłuża się do połnocka— ale że się to wszystko nieprzeradza w burdę, że bez hałasu ponczyk się leje i *tasiemka się ciągnie* (: co znaczy pojść na kieliszek *essencyi życiodawczej*) dla tego podobna konduita nieprzeszkadza by-[illegible] niej nabytej raz konsyderacyi—Zresztą niech nasi moraliści wynajdą sposobu zaradzenia złemu — nieprzyzwyczajeni do cieżkich robót, niemając sposobnosci wejść do domow francuskich, pytanie, na czem mają czas spędzać, jak smutnej rzeczywistości zapomnieć? książka? ! powiecie—ach! moi bracia! znamy tę osłodę naszej exystencyi—słodka! ale nie od poranku do zmroku; korzystna! jesli zawrotu głowy i pomącenia wyobrażeń niesprowadzi — a więc kiedy oprocz książki niema innego resursu, gdzież się rozerwać jesli nie na łonie owego ulubionego tuzika, do którego się odziedziczyło pociąg po szanownych tatulach, do którego zamożność kasty szlacheckiej, zwyczaje, niemożność zaanimowania czem innem towarzystwa, a szczególnie *błogosławione* rządy moskiewskie otwierały pole, torowały drogę? do tej klassy, wpływa pierwsza, albo wieczorami po robocie warstatowej, albo w niedzielę i poniedziałki, dni krolewskie, albo po prostu wtedy kiedy są pieniądze; 3cia klassę stanowią *proprietery*, ekonomy, possessory mieszkający na przedmiesciach zajęci urządzaniem ogrodów, uprawą winogradu, gotowaniem jadła, obszywaniem się czyli jak to zowią, pokrywaniem omyłek emigranckich, etc etc; ci tylko z pomiędzy wszystkich mają gust do gazet i do polityki—prawdziwi polscy ziemianie—4ta klassa składa się z indywiduow mających rozmaite a sobie wyłączne gusta, na których się część dnia przepędza; i tak : P. Marcin S. duszą i ciałem oddany wychowaniu 46 kanarkow—Kapitan G. zajęty karmieniem 34 królikow—podpólkownik J. edukacyą gołębi-wojażerów, za pomocą których zamierza korrespondować z całym swiatem—ten bawi się fortepianem — tamten gitarą — ów łancużkami, pierscionkami które otrzymuje od Markizy... —Malarze, siedzą w muzeum—Polak sumienny porzuciwszy ideał wyrobu miodu pitnego, szafranu i kaszy hreczanej dla armii francuskiej, zajmuje się teraz

(zawsze r. 1836) *kosztowaniem* wina, (nb. gdy *go* niekosztuje) wtrącaniem się w historyą pożycia każdej polskiej familii, godzeniem jednych, poróżnieniem drugich, ułatwianiem reklamacyi do rządu, do towarzystw naszych w Paryżu — na nieszczescie ani kroki dobre, ani złe nigdy się mu nieudają — za pierwsze jak za drugie wyłajany, przeprasza, przyznaje się do winy, płacze, obiecuje poprawę—Tu należy jeszcze Ciecierski z zapuszczoną broda, pustelniczej miny, oddany kontemplacyom religijnym, zajęty pisaniem wierszy do wszystkich SS. Satyry na S. Mikołaja za to że Moskwy patronem; szkalowaniem Woltera, Diderota, Dalamberta, zapisywaniem swego nazwiska i imienia po murach koscielnych, wybieraniem się piechtą do Rzymu, do Lorety i Kompostelli—w Warszawie był ni mniej ni więcej tylko prostym ogrodniczkiem — w rewolucyi wysłużył sobie *podobno* stopień officera, co mu zaszczyt przynosi—karmiciel królików znudzony jednostajnością przedmiesciowego życia *wypisał* go z Avignionu, wezwał do siedliska swego na towarzysza cierpień — stawił się Ciecierski, ale jak zaczął w chacie poczciwego Gołębia pisać po scianach przeklęstwa na wszystkich filozofów XVIII wieku, wiersze religijne i westchnienia, jak zaczął rano spiewać godzinki a wieczorem *genu-flectenda* robić po grządkach, tak zamazał sciany, tak poniszczył ogrodowinę, tak znużył i zniecierpliwił swego *towarzysza cierpień* że go do Rzymu, do Neapolu i *jeszcze dalej* bez powrotu wyprawił.—(d. c. p.)

DZIEWOSŁĘBY I ZAPOWIEDZI.

Wypisane z Aktów XIII Okręgu miasta Paryża; Litera M. fol. 213).

Do urzędu własciwego w czasie i miejscu przyzwoitem zło-żona została Dekla-racya, iż zabierają się do *stanu* m[illegible] Dziennik nar. z urodzoną i *szlachetną* panną Narodowością—oboje z Paryża—Kawaler jest *kulikiem wielkiego błota* w imieniu swielu par-*lamentujący*—wychowany w honorach nabytych za-sługami przodków, ma w za-pasie długie artykuły koronnej proby, których maximum opiera się na słowie i sumieniu Lordow wielko.brytanskich.—Panna młoda pupilla z czasów Konfederacyi nieliczac licznych summ ręko-biernych, wnosi na-wiano sperandę sukcessyi po ciotkach, stryjenkach i wujenkach hipotekowanej na *wyciągach* artykułów ich ruchomego majątku—Swatem tworzącej się *pary* został Orzeł bruxelski, ze względu na nowe *potrzeby* socyalne, do których kombinacya pierwiastkow politycznych nowo-żenców, w *tyle* zawikłanej kwestyi niewątpliwie po-rozumie-nie sprowadzi —Spisaniem punktow ślubnej intercyzy i *cała* częścią cywilną zajmuje się Sędzia *pokoju* Demokrata paryski, swiadek neutralny wszystkich aktów *obustronnych*, który też zapisuje się pomiędzy wielbi-ciele na-rzeczonego małżeństwa—Wesele odbędzie się w hotelu pod Koroną przy baryerze *du Trône*, nazajutrz po odzyskaniu od delegacyi paryskiej z r. 1841 chorągwi amerykańskich *jure caduco zachwyconych* przez P. Karottyńskiego; w przed-i-po-slubnych *ceremoniach*, wraz z puszką angielskiej sympatii *fig*-urować one mają nad *kolumnami*, które już łącznie przeciw różno-wiercom na krucyatę *wyprawiane* będą—Dan w Paryżu d. 31 aprila 1842. Vidimus (L. S.).

= Latają plotki o formowaniu się na pólnocy nowych związków-małżeńskich—wydanie zamąż carówny nabawia katarem europejskich dyplomatow, ktorym przyszedł koncept, sukcessora korony polskiej młodego Witołdzinę żenić ż filipówną—gniewy, fochy, jędyczenia się i wzajemne przekąski dyplomatyczne zakonczyć

ma powszechna amnestya, dobry humor i fety na które zaproszeni będą wszyscy emigranci.=Im dalej w las tem więcej drew—jeden ze wspólczesnych statystykow obliczył nasze władze *de facto* istniejące w r. 1842—po rozgatunkowaniu okazało się iż w Paryżu jest jedna i *coś*—w Wersalu dwie *bez czegoś*—w Bruxelli z górą pół-tora — w Poitiers tyleż nie spełna—i jedna na wojażu—w ogole siedm jak grzechów smiertelnych—jakiż stąd wniosek? oto : iż *de facto* staje się *defektem* emigracyjnym.=Fizycy utrzymują że natura czcząści czyli *próżni* niecierpi—mimo to ich zdanie namnożyło się od niejakiego czasu *dużo próżni;*—czytamy w okolniku K. K. LII. str. 4 wiersz 9 « *stoją przed wami poprzednia próżnia* » — liczcie, pierwsza próżnia — i dalej « *komplet mały trzech* » liczcie znowu—druga próżnia—w jednym wierszu dwie próżnie!! a potem dwie kolumny jedną wielką próżnią—do tych próżni w słowach, dodaj próżnie w głowach, w sumieniach, w kieszeniach, ach! ach! żyjemy w próżniach. = Jeden z polskich paniczow po ukończeniu wszystkich *kursow* w Paryżu, ma jeszcze rok jeden zabawić się strzelaniem *baków* po całej Francyi—piękna *zwierzyna* przybędzie do kraju.=Artykuly Dziennika nar. podpisywane krzyżykiem istotnie są tej natury, że po ich przeczytaniu trzeba się przeżegnać. = Hawr proponuje w Bruxelli założyć fabrykę członków przyszłej władzy—zapewne w celu całkowitego *zfabrykowania* komitetu—w samej rzeczy, kraj po temu—kontrfasonow w nim bez liku—przybył-by jeszcze jeden. = Orzeł biały mówi iż Sekretarz zjednoczonych w Lille jest pod sądem Gminy—jakiej? z przeproszeniem—czy nie bruxelskiej?=P. Albert wyznaje iż nietak dobrze widzi to co ma przed sobą, jak to co ma za sobą—czysto jak rak nad którym P. Bóg ulitował się..... = Trzeci Maj, trzema *językami* dowodzi trzech rzeczy, 1° że przez imaginacyą wlazł na koronacyą; 2° że chciałby ryby jeść, ale niechce ogona umaczać—3° że wszystkie jego *dowody à pryjori* (ortografia III Maja) można bez szkody powrzucać *do-wody.*= Bourges burzy się—wszystkiego sprawcą przybysz nazywający się *Ubysz*—jakoż w samej istocie, przybył ubysz, waśnie—ubył przybysz—zgoda; trafia się więc czasem że i z przybytku głowa boli = Z wielkiej chmury mały deszcz—piszą z Poitiers, że długo i czarne wisiały nad niem obłoki, aż nareszcie wyrwał się nagłe piorun—szczęściem niezabił nikogo—zostawił jednak kilka śladów *po-twarzy*. = Administracya klubu *Serpente* dała swietny bal z tańcami na dochód sponiterowanych—Wesołość i *dobry ton* na chwilę nieopuscił dobranej kompanii, która pomiędzy tańcami dawała pierwszeństwo *plotkom* (: cancans etc,) = Korrespondent z Br.., szkoda że nieczytelnie i nieortograficznie donosi — *Wiadhomo wam, chto trzy zimy temu wywioz skrzynecke szparaguf i złhożytszy królofi tutajszemu dostał krzysz za tę-po sługę—dziś jusz król jarzynkę skonszumował i nudzi go ta skrzynia pusta jako grat niepotrzebny i zawadza-ją-czy; hce jom darować OO Jezuitum w Galicyi dla ich wigody i poszytku i radby kogoś znalazł co by ją odtaszczył—warto by się chtoś z polskich kumiwuja-szerów tego podjąt—można-by dostać z obu stron interesowanych po krzyżu—szkoda żeby ten zaszczyt padł na cudosiemca—jeden z reduktorow Ort*........ reszty niezdecyfrować.

Reklamacya. P. Szczawiński na wiosnę r. b. objawił w III Maju swoje zdanie—na mocy zawartego między nami przymierza, winienem oswiadczyć, iż jego podpis bez mojego, waloru nie ma, a przynajmniej ja go uważam za żaden. *Kwasnicki.*

POPRZEWRACAŁO SIĘ.

Dawniej kto niemiał milionów, miał wszystko — dziś kto ma miliony, nic niema — dojdź-że teraz do ładu z tym *przewrotnym* swiatem. = Dyrekcya klubu r. neuve des petits champs, wzięła zupelnie odwrotną *dyrekcyą* — od kilku tygodni już nie kredytorowie do niej, ale ona do kredytorów chodzi. = Na pogrzebie Ga Kniaziewicza były *ciekawe* exorty — nasi generalowie mowili jak księża, a księża jak generalowie.

NOWY ATLAS. DO F. R.

Dawniey Atlas, tęgi chlop, Na swych barkach dzwigał swiat,
Dziś Ferdynand w tenże trop Chce Lud dzwigać od trzech lat;
Lecz tu niedość pięknie chcieć. Trzeba rozum, siłę mieć,
Daj więc pokój bracie nasz! Nienałowisz kojcem ryb,
Jdź za radą która znasz, Leź do kosza jesliś grzyb...

FENOMEN POLITYCZNY—ZAGADKA.

Nóg czternaście — żadnej głowy! Ułożyły szyk bojowy.
J wydały wrzask tak srogi Ż e drapnęły same *w nogi*.
J tak szybko, i tak gladko. Ze dziś staly się zagadką.

Prawdy.

A cóż to? nowe cuda! czy się wiżerzyć godzi, żeby kto *plotki* posiał — a tu prawda wschodzi....

Interes ogólny powinien być skazówką urządzeń każdego państwa — prawda, z której Centralizacya od niepamiętnych czasów korzysta. = Lud albo z niego początek swoj biorąca władza, ma wyłączne prawo sądzenia o tem co jest najkorzystniejszem dla dobra powszechnego. — na tej podstawie *à posteriori* oparte są piękne paradoxy III-o Maja. = Zakon ma być dla kraju, nie kraj dla zakonu — warto ażeby nowi jezuici o tej maxymie nie[illegible]pominali. = Są wiele[illegible] lu[illegible] do [illegible] [illegible] i [illegible] są [illegible]nie rzeczy [illegible] małych [illegible] — w obudwu razach wypadki są zupelnie do siebie podobne — dowodów jak maku. = Orzeł bruxelski wybornie drugim radzi, a na nieszczęscie sam sobie rady dać niemoże — trafia się to nie tylko orłom ale i innym różnego rodzaju *ptaszkom*. = Jak my dla [illegible]ich, tak dla nas drudzy, Wszyscy jesteśmy wzajem sobie sludzy — tej prawdy nielubią szczególnie ci którzy dawniej przywykli rozkazywać a dziś muszą sluchać.

D. 23 Maja, Towiański ma calemu swiatu zakommunikować kopią listu Piłata do Heroda piszącego się z *własnej łaski* Panem Sławian — z niego okaże się jaśnie w czyje dudy *ten Pan* dmie. = Assocyacyi *przemysłowej* wydział *czystokieszonkowy* alias rzezimieszków, ufundowany roku zeszlego w Batignolles, w celu brania *na fundusz* ludzi dobrej wiary wespół *z funduszami* które mają pod ręką, przenosi swe biuro centralne do Wersalu na całe lato — statut i adres dyrekcyi złożonej z ludzi bardzo *słusznych*, ex-członkow klubu *Serpente*, w swoim czasie i miejscu do wiadomości publicznej podamy.

Baba dzisiaj może przysiąc Ze ma dla was *plotek* 1,000,
Ma i *prawdy* transport swieży, Lecz to wszystko w torbie leży;
Bo drukarza, wiecie sami, Niezapłaci nikt plotkami
Ni umizgiem, ni uklonem, Choćby tam był Salomonem...
A na kredyt raz i drugi Posiać plotki i wleść w długi
Honor stawia barrykadę... Stąd czy rade, czy nie rade,
Siedzą w matni... co to znaczy? Baba jasno się tłumaczy.

Adres jak przedtem: M. Baba. à Versailles — *poste restante* — (franco) — *Plotek* dostać można w Paryżu, r. Saint-Honoré, 335, u księgarza Garnier.

Imprimerie de KLEFER, à Versailles, place d'Armes, 17, maison des Gondoles.